

Czy Snowden „ujawnił” Rosji całą prawdę o UFO?

22 stycznia 2014

Edward Snowden przekazał rosyjskim służbom specjalnym niezbite dowody nie tylko na istnienie pozaziemskiej inteligencji, lecz również na to, że w rzeczywistości od połowy ubiegłego stulecia Stanami Zjednoczonymi rządzą obcy. Informacje te przedostały się do mediów w ubiegłym tygodniu. Irańska agencja informacyjna Fars News Agency znalazła ją na stronie whatdoesitmean.com. Zdumiewające, że ta właśnie strona internetowa jako pierwsza otrzymała tak ważne dane, chyba że Edward Snowden osobiście zaznaczył ją wśród odbiorców, gdy wysyłał do FSB tak ważne informacje.

W „pozaziemskim dossier” poinformowano, że rządy w Stanach Zjednoczonych sprawuje nie obecny rząd, a przybysze z innej planety. Ponadto, po „przegranej” nazistowskich Niemiec w II wojnie światowej obcy, którzy pomagali III Rzeszy w dążeniach do światowej dominacji, przenieśli się za Atlantyk i zaproponowali analogiczne usługi w zakresie zdobycia władzy nad światem Stanom Zjednoczonym. Uznali bowiem, że państwo to ma największy potencjał do podobnego rodzaju inicjatyw.

Na tym artykuł właściwie się kończy, a dalej cytowane są fragmenty z wywiadu z byłym ministrem obrony Kanady, Paulem Hellyerem, którego udzielił niedawno Sofiko Szewarnadze na kanale Russia Today. Hellyer mówi, że jest absolutnie przekonany o istnieniu kosmitów i widział nawet UFO na własne oczy.

Poza tym były minister z pełną powagą oświadcza, że obecnie na Ziemi przebywa od 2 do 12 gatunków obcych: „Z Siłami Powietrznymi Stanów Zjednoczonych współpracowali tak zwani „nordyccy blondyni” i „wysocy biali”. Mogą oni bez problemów pozostawać niezauważonymi. Ale gatunków obcych jest wiele.

Wszyscy oni są różni. Jeśli spotkacie szarego karła, to uświadomicie sobie, że niczego podobnego wcześniej nie widzieliście. Jednak jeśli zobaczycie nordyckiego blondyna, to najprawdopodobniej pomyślicie, że jest to Duńczyk czy ktoś z tamtego regionu. Mam jednak przyjaciela, który potrafi rozpoznać kosmitę. Widział nawet jednego na ulicy.”

W swoich rozważaniach Hellyer opiera się na plotkach, historiach i przypuszczeniach (aczkolwiek minister obrony Kanady mógłby mieć dostęp do bardziej wiarygodnych i sprawdzonych informacji niż opowieści „pewnego przyjaciela” czy listów „świadków”). W wywiadzie podkreślił on także, że istnieje „federacja obcych, która jednoczy ich wszystkich”. Ciekawie, czy Hellyer jest fanem „Gwiezdnych wojen” George’a Lucasa? Przecież jego pełna zachwyty opowieść o kosmicznej federacji jest wyraźnie zainspirowana fabułą słynnego filmu.

Co wspólnego ma z tym Edward Snowden? Na dobrą sprawę, nic. Wszystkie informacje o demaskacji obcych są niczym innym jak tylko kolejną kaczką dziennikarską. Nawet przypuszczając, że pewne informacje tego rodzaju amerykański demaskator przekazał rosyjskim służbom specjalnym, to nikt nigdy nie dowiedziałby się o tym. Gdyby nawet się dowiedział, to tym kimś na pewno nie byłaby strona whatdoesitmean.com.

Dziennikarze nie mieli prawdopodobnie nic do napisania na ten temat, jeśli jako dowód na istnienie przybyszy i ich zmywy został przytoczony wywiad byłego ministra obrony Kanady, który z zachwytem opowiadał o „szarych ludzikach”. Należy jednak pamiętać, że Paul Hellyer jest osobą w starszym wieku, a w ojczystym kraju dzięki swoim wypowiedziom o UFO zyskał sobie odpowiednią sławę. Każdy więc wybiera, czy ma mu uwierzyć czy nie. W ostatecznym rozrachunku tym razem znów nie dowiedzieliśmy się, czy są wśród nas obcy, czy też nie. Na relaks jest jednak za wcześnie: prawda leży gdzieś blisko.

Autor: Alona Rakitina

Źródło: [Głos Rosji](#)